№ 292. Dąbrowa Górnicza, Sobota 21 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya

przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya

w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 20 października.

Ponad 2,000 Moskali do niewoli.

Ateńczycy przeciw czwóraliantom.

Cztery olbrzymie parowce czwóraliansu na dno.

Piękne sukcesy łodzi niemieckich na morzu Śródziemnem.

BERLIN 20 października. Urzędowo donoszą:

Łodzie nasze zatopiły na morzu Śródziemnem dnia 4-go października **próżny transportowiec wojenny angielski „Franconia"** (17,150 ton brutto); dnia 11 października **uzbrojony parowiec angielski „Crosshill"** 5,002 ton) z końmi i załogą serbską na pokładzie; dnia 12 października **uzbrojony, głęboko naładowany transportowiec angielski „Sebek"** (4,600 ton), „Crosshill" i „Sebek" znajdowały się w drodze do Solunia.

Dnia 16 października jedna z naszych łodzi podwodnych ostrzeliwała z powodzeniem fabryki i urządzenia kolejowe pod Catanzaro w Kalabryi.

Katastrofa olbrzymiego parowca angielskiego.

LONDYN 19 października. Parowiec Cunarda „Alaunia" (13,405 ton brutto zarejestrowanych) zatonął. Około 180 podróżnych, w czem pewna ilość kobiet i dzieci, kapitan i 160 ludzi załogi wylądowali.

Powodzenia włoskie w świetle prawdy.

WIEDEŃ 20 października. Ajencya Stefani doniosła, że 16 b. m. popołudniu eskadry włoskich i francuskich latawców morskich, podczas śmiałego a wśród niepomyślnych warunków atmosferycznych odbytego lotu rekognoscyjnego wzdłuż zachodniego wybrzeża Istryi, bombardowały z powodzeniem nieprzyjacielskie okręty rozlokowane pod Rovigno oraz warstaty w Rovigno i Puntasalvore. Dalej, że zmuszone do walki z nieprzyjacielskimi latawcami trafiły dwa z nich pociskami tak, że widziano jeden spadający do morza. Wreszcie, że mimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego wszystkie latawce powróciły nieuszkodzone.

Odnośnie do tego doniesienia zauważa się z kompetentnej strony:

Prawdą jest, że 16 bm. popołudniu przeleciały nieprzyjacielskie latawce nad naszem wybrzeżem w stronach Rovigno; nieprawdziwem natomiast jest ich powodzenie o jakiem donosi Aj. Stefani. Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucili bombami dwie strażnice łodzie torpedowe, jednakże bezskutecznie i zostali odpędzeni przez nasze latawce morskie. Po krótkiej walce napowietrznej zaczął jeden z latawców nieprzyjacielskich szybko opadać, wyrzucając bomby dla ulżenia ciężaru. Dzięki pomyślnej dla niego pogodzie, niewiadomo czy został uszkodzony czy też wyszedł cało. Nasze ścigające nieprzyjaciela aparaty nie zostały trafione, przeto nie mógł żaden spaść w morze. Równocześnie obrzucili lotnicy nieprzyjacielscy bombami Salvore i Pirano, wyrządzając w ostatniej miejscowości nieznaczną szkodę prywatną.

Rumuni w Niemczech internowani.

BERLIN 20 października. Jak „Lokalanzeiger" donosi, wszyscy żyjący tu Rumuni na rozkaz władz zostali internowani i przewiezieni na miejsce internowania Holziminden. Liczba Rumunów jest stosunkowo wielka

Przeciw stanowisku Norwegii w sprawie łodzi podwodnych.

BERLIN 20 października. „Norddeutsche Allgemeine Ztg." zauważa odnośnie do odpowiedzi norweskiej na memoryał państw koalicyi w sprawie postępowania z łodziami podwodnemi, że rozporządzenie rządu norweskiego skierowane jest widocznie tylko przeciw Niemcom i że przeto nie **odpowiada duchowi prawdziwej neutralności.** Niemiecki poseł w Chrystyanii otrzymał przeto polecenie **stanowczego zastrzeżenia się przeciw postąpieniu rządu norweskiego.**

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 20 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Na granicy węgiersko-rumuńskiej walczy się w dalszym ciągu.

Na południowy wschód od Dornawatry **wydarto nieprzyjacielowi Monte Rusului.**

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Nad Narajówką, na froncie ks. Leopolda bawarskiego, podczas zdobywania jednego wzgórza wzięły wojska niemieckie **do niewoli ponad 2050 jeńców oraz zdobyły 11 karabinów maszynowych.**

Nad górnym Stochodem rozbiły się liczne ataki.

NA FRONCIE WŁOSKIM. W terenie Passubio trwają walki w dalszym ciągu. Po dłuższem gwałtownem ostrzeliwaniu zaatakowali Włosi ponownie wczoraj o godz. 4 popołudniu nasze pozycye na północ od szczytu. Przyszło znów do zażartej walki zblizka. Prowadzeni przez swego mężnego pułkownika — brygadyera Ellisona **odparli dzielni cesarscy strzelcy tyrolscy z I, 3 i 4 pułku ponownie a krwawo wszystkie ataki.** Wszystkie pozycye pozostały w ich ręku. **Wzięto do niewoli przeszło 100 Włochów.**

Na froncie doliny Fleims poparty silnym ogniem artyleryi zaatakował jeden batalion alpinów Sforcelli, Sodole i Mały Carniol. Atak załamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych.

NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIM FRONCIE nic nowego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 20 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Przy deszczowej pogodzie trwała obustronna żywa działalność artyleryi po obu brzegach Sommy. Atakiem **wydarto Anglikom większą część rowu** na zachód drogi Eaucourt l'Abbaye Lebarque, pozostawionego w ich ręku 18 bm.

W godzinach wieczorowych rozbiły się wypady angielskich oddziałów na północ od Courcelette i na wschód od Lesars.

NA BAŁKANACH ożywiła się działalność bojowa na froncie Dobrudży.

Na froncie macedońskim po wstępnym sukcesie zastanowiliśmy atak serbski w łuku Czerny. Na północ od Nidże planina i na południowy zachód od jeziora Dojran rozbiły się częściowe wypady nieprzyjacielskie.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 20 października. Sztab jeneralny donosi pod dniem 19 października:

Pomiędzy jez. Presba a linią kolejową Bitolj—Florina zwyczajny ogień artyleryi. W kolanie Czerny gwałtowny ogień artyleryi i działalność piechoty. Walka trwa dalej. Słaby nieprzyjacielski atak przeciw Tarnawie odrzucony.

W dolinie Moglenicy i z obu stron Wardaru słaba działalność artyleryi.

Na froncie Strumy żywa działalność wywiadowcza, a miejscami ogień artyleryi. Na wybrzeżu morza Egejskiego ostrzeliwał nieprzyjacielski krążownik bezskutecznie wzgórza nad Orfano.

Na froncie rumuńskim nic istotnego.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 20 października. Z kwatera głównej donoszą:

Na froncie perskim kawalerya nieprzyjacielska usiłująca się zbliżyć pomiędzy Hamadac a Bidjar poniósłszy ciężkie straty została odrzucona. Wzięliśmy kilku jeńców.

Nasze na północny wschód od Sakia Aserbejdżan wysunięte oddziały wywiadowcze dotarły do okolicy Sajmekale, 40 klm. na północny wschód od Sakiz i odrzuciły oddziały rosyjskie. Nieprzyjacielskie oddziały jazdy usiłowały zaatakować nasze na północ od Sakiz eksponowane oddziały, zostały jednak wśród ciężkich dla nich strat odrzucone.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle potyczki z pomyślnym dla nas wynikiem. Na zachód od Kighe zdobyliśmy mnóstwo amunicyi i broni. W centrum i na lewem skrzydle starcia patroli, przyczem wzięliśmy pewną liczbę jeńców. Przedsięwzięty pod osłoną karabinów maszynowych atak nieprzyjacielski został odrzucony.

Odznaczenie księcia pruskiego.

WIEDEŃ 20 października. „Streffleurs Militärblat“ donosi:

Cesarz wydał pod dniem 9 października następujący rozkaz pisemny: Mianuję Jego Królewską Wysokość księcia Henryka Pruskiego wielkim admirałem.

Z niespokojnej Grecyi.

Buńczuczny admirał francuski.

PARYŻ 20 października. „Temps“ donosi: Prezydent ministrów greckich prosił admirała Fourneta o **ograniczenie pełnomocnictw oficerów francuskich,** którym powierzono kontrolę policyjną w najważniejszych miastach greckich.

Po konferencyi między Lambrosem a posłami angielskim i francuskim odpowiedź Fourneta wypadła odmownie.

Grecka rada ministrów odbyła naradę i kazała Fourneta zawiadomić, że rząd przyjmuje w całej rozciągłości zaproponowane przez ententę zarządzenia kontroli policyjnej.

Poseł angielski u króla.

AMSTERDAM 20 października. Ateński korespondent dziennika „Times“ donosi, że poseł angielski odbył wczoraj długą konferencyę z królem. Rozmowie tej przypisują wielkie znaczenie, ponieważ panuje przekonanie, że odnosiła się ona do wycofania wojsk greckich z Larissy.

Ateńczycy przeciw wojskom francuskim.

LONDYN 20 października. „Daily Telegraph“ donosi z Aten pod dniem 18 b. m.:

Gdy wczoraj wieczorem 80 marynarzy francuskich zaczęło patrolować główną ulicę, na stacyi i na ulicy tłum idący za patrolą wołał: **Precz z Francyą! Niech żyje król!** Patrol odwróciła się wstecz, zaatakowała manifestujących, wskutek czego powstała bójka na pięści. Dziewięciu demonstrantów uwięziono, inni uciekli.

Na drugiej stronie ulicy przypatrywała się temu konna patrol grecka nie przedsiębiorąc niczego. Na innem miejscu ulicy Stadion patrol napotkał na batalion grecki, który usunął się z chodnika, ażeby zostawić otwartą drogę.

Z pośród osób uwięzionych sześć po przeprowadzeniu dochodzenia uwolniono. Pomiędzy nimi dr. Konstantinos przyznał, że wołał „Precz z Francuzami!“ i miał przy sobie rewolwer. Według innej wersyi zatrzymany tak dalece był za stanowiskiem króla, że miał strzelać z rewolweru.

Demoralizacya w wojsku rosyjskiem.

SZTOKHOLM 20 października. „Armeski Wiestnik“ przynosi odezwę przeciw wzmagającemu się plondrowaniu domów i sklepów poza frontem przez żołnierzy.

W odezwie tej podpisanej przez gen. Aleksiejewa jest mowa o zamiarach rządu ulżenia doli ludności ciężko dotkniętej przez straty wojenne. To jest jednak niemożliwem jeżeli armia sama wyrządza lekkomyślnie szkody i spustoszenie. Armii należy wytłumaczyć, że mienie ludności, która w tych ciężkich czasach opuszcza swą ojcowiznę nie jest temsamem wydanem na łup i plondrowanie. Car rozkazał urządzić przy wszystkich oddziałach służbę nadzorczą, która położyłaby kres rabowaniu mienia obywatelskiego przez wojsko, oraz polecił stawiać przed sąd, bez względu na rangę wszystkich, którzy usiłują przywłaszczyć sobie cudze mienie. Wszystkich aresztowanych należy wydać sądowi i ukarać jaknajsurowiej.

Naczelny Komitet Narodowy do Legionów.

Żołnierze Polscy Legioniści!

Dwa lata z górą minęło, jak wielkiemu wezwaniu nieśmiertelnej idei wolnej Ojczyzny posłuszni, stanęliście w polu, aby walczyć z Rosyą, z najcięższym wrogiem wolnej Polski.

Wzięliście w siebie ducha całego rycerstwa polskiego i całego męczeństwa polskiego. I duchem tym niezłomni poszliście śmiało na drogę nieznanych wysiłków ofiar i poświęceń. I jakkolwiek droga ta okazała się dłuższą, niż wówczas przed dwoma laty najbystrzejszy mógł przewidywać umysł, wytrwaliście na niej. Jakkolwiek droga ta okazała się nieraz cięższą i żmudniejszą, niż tego najtwardsze prawo strasznej wojny wymaga, nie zeszliście z niej.

Za to Wam, Żołnierze Polscy, cześć! Od współczesnych i potomnych cześć!

Sami wawrzynem sławy wiekuistej uwieńczeni, bluszczem legendy słonecznej spowici, zdobyliście, Żołnierze Polscy, Narodowi swemu nowy skarb bezcennych wartości moralnych, wiary i wierności, męstwa i stałości, poświęcenia i wytrwałości.

A skarbu tego, Wy, Żołnierze Polscy, twórcy jego najofiarniejsi — strzeż winniście przedewszystkiem. Albowiem, skoro raz daliście go Narodowi, nie jest on już Wasz, lecz całego Narodu.

A Naród drży oń, aby nie zmniejszył się, aby nie przepadł. Bo Naród potrzebuje go zawsze; i dziś, gdy straszna wojna jeszcze trwa, losy największych i najpotężniejszych Narodów trzymając w zawieszeniu, a jeszcze więcej w przyszłości, kiedy wojna kończyć się będzie i nadejdzie pora sprzętu po krwawej siejbie. Bo wówczas potrzeba będzie nietylko polskiego słowa, polskiej skargi i polskiego żądania. Ale przedewszystkiem potrzeba będzie polskiego czynu, którym Wy jesteście, Żołnierze Polscy.

Dlatego w ciągu tych strasznych lat nie było ani jednej godziny, w którejby, nietylko my, Naczelny Komitet Narodowy, ale z nim razem każdy prawy i rozumny Polak, w cokolwiek wierzył i cokolwiek oczekiwał, nie otaczał Was, Żołnierze Polscy, troską najserdeczniejszą, miłością najgłębszą. Albowiem wiarą jesteście i nadzieją, nietylko naszą, lecz całego, jak On wielki i nieszczęśliwy, Narodu. W Was znalazła swój najpełniejszy i najpiękniejszy wyraz jego najgłębsza nadzieja. Tej Idei, a nie jednostkom, jakkolwiekby Wam się wydawały świetnymi, służycie i służyć obowiązani jesteście.

A czas tej służby wielkiej nie zakończył się jeszcze. Jeszcze nie koniec wojny. Jeszcze nigdzie i w niczem nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Na chwiejnych szalach wagi polskich losów nie wszystkie jeszcze znajdują się ciężary. A skoro tak, nie wolno Wam, Żołnierze Polscy, zabierać z nich ciężaru największego, najbardziej cennego, ciężaru Waszych wspaniałych czynów orężnych, Waszego męstwa nieustraszonego, Waszej ofiarności i Waszej dotychczasowej wytrwałości!

Z Waszego najszczytniejszego obowiązku, z Waszej służby najwyższej nie zwolnił Was jeszcze Naród, jakkolwiek pilno Mu ujrzeć Was wśród siebie i cieszyć się z Wami — najmilszymi. Nie zwalniają Was z Waszego obowiązku Żołnierzy Polskich, ani my żywi, którzy w Was nadzieję swoją położyli, ani oni umarli, bohaterscy towarzysze Wasi, którzy wiarę swoją w słuszność i tryumf sprawy naszej krwią swoją przypieczętowali.

Dlatego jakkolwiek męczarnie oczekiwań Waszych i naszych zdają się już oddawna przekraczać granice ludzkiej wytrzymałości, musimy trwać! Musimy — Wy i my! Musimy wszyscy! Albowiem próba wytrzymałości jest dla przyszłości Narodu jeszcze ważniejszą, niż próba nieustraszonego męstwa i ofiarności bez granic.

A jakież nieszczęście niewysłowione spotkałoby nas wszystkich, gdyby tak świetnej próbie męstwa i ofiarności nie odpowiedziała próba tej najwyższej, najtrudniejszej, bo najbardziej męskiej cnoty, którą jest wytrwałość.

Żołnierze Polscy! Kiedy pamiętnego dnia 4 września 1914 r. stanęliście na błoniach krakowskich u stóp królewskiego Wawelu jeszcze jako chłopięta, świętym zapałem rozpłomienione, aby złożyć żołnierską przysięgę, my — Naczelny Komitet Narodowy powiedzieliśmy Wam wówczas, że „nieskalaną chorągiew walczącej Polski uwieńczyć macie nietylko wawrzynem sławy lecz także tryumfu“. Sława dzisiaj już jest. Wielka sława. Ale tryumfu jeszcze niema!

Dlatego musicie trwać, aż za sławą przyjdzie tryumf Idei, o którą od dwóch lat walczycie, tryumf Wolnej i Niepodległej Polski! Dlatego czekajcie na nią! Czekajcie dalej, nieustraszeni w boju, niezachwiani w wierze, niezłomni w obowiązku przyjętym!

Czekajcie i trwajcie!

Naczelny Komitet Narodowy:

Biliński prezes *Jaworski* wiceprezes

Srokowski sekretarz gen.

Kraków dnia 18 października 1916.

Ankieta w sprawie polskiej.

Tygodnik petersburski „Russkaja Buduszczność“ urządził ankietę wśród Polaków, znajdujących się w Moskwie, w kwestyi przyszłości stosunków słowiańskich. Odpowiedzi udzielili: p. Ehrenberg, Radwański, Zwan, Sadzewicz, Miciński, Purski, Górski i in. Jak widzimy, wybór nazwisk dość przypadkowy. Odpowiedzi wskutek tego dość różne. P. Tadeusz Miciński uznał za konieczne wypalić wysoce poetyczną tyradę, w której przeznaczył Polsce rolę Aten, Czechom — handlowego Miletu, Serbii — mężnej Sparty, Rosyi zaś — rolę „nietylko łączącego wszystkich Olimpu, lecz i miejsce misteryów wszech słowiańskich“. Wynurzenia p. Micińskiego są tak kapitalne, że warto je dosłownie przytoczyć.

„Chciałoby się wierzyć, że strumienie słowiańskie nie utoną w morzu rosyjskiem, lecz Hellada słowiańska potrafi zabezpieczyć rozwój organiczny i Aten polskich i Sparty serbskiej i czeskiego handlowego Miletu. Rosya zaś będzie nietylko wiążącym je władnym Olimpem, lecz i miejscem misteryów wszechsłowiańskich. W radzie ogólno-słowiańskiej winni być nietylko politycy i ekonomiści, ale także wybitni poeci, pisarze, kaznodzieje i przedstawiciele klasy robotniczej. Niechaj ominie nas martwe zabarwienie arakczejewszczyzny i straszne czasy ucisku apuchtinowskiego. Niechaj nam świeci „Habeas Corpus“ — nietykalność osobista, ołtarz miłości nieziemskiej i gwiazdy wiedzy nieskończonej“.

„Kuryer Nowy“ czyni złośliwą uwagę, że w tej słowiańskiej Helladzie i dla p. Micińskiego znalazłoby się miejsce — w Beocyi.

Z powodu powyższej ankiety zamieszcza Mienszykow w „Nowoje Wremia“ z 28 września artykuł p. t. „Dysharmonia“, w którym czytamy:

„Nigdy panslawistą politycznym nie byłem (?), nigdy zlania się z Rosyą reszty słowiańszczyzny nie proponowałem i przyznaję się w głębi duszy nigdy w to nie wierzyłem i nie życzyłem sobie tego. Przeciwnie, co się tyczy najbliższych nam Słowian, Polaków — propagowałem, o ile możności jak najbardziej kategoryczne rozgraniczenie z nimi. Co prawda, bywając na pewnych zjazdach słowiańskich, uważałem za niestosowne, iż bracia Słowianie wygłaszają mowy w językach niezrozumiałych dla innych i śpiewają pieśni dla innych niezrozumiałe“.

Sam fakt, że niema wspólnego języka, burzy t. zw. ideę słowiańską. Zdaniem p. Mienszikowa, takim ogólnym językiem winien być wielkorosyjski. Dalej dowodzi p. Mienszikow, dlaczego ten język właśnie ma stać się ogólnosłowiańskim. Argumenty jego prowadzą do stwierdzenia faktu przewagi liczebnej Wielkorosyan i chociaż w Rosyi, odrzuciwszy Polskę, czwartą część ludności stanowią innoplemieńcy, jednak przewaga Rosyan jest wyraźna. Dalej p. Mienszikow oświadcza: „Osobiście jestem ideowym wrogiem rusyfikacyi przymusowej“. (Nie napisał tylko p. Mienszikow, od kiedy i od jakiego czasu jest „tym ideowym wrogiem rusyfikacyi“).

Będąc przeciwnikiem rusyfikacyi, żąda jednak p. Mienszikow, aby istniała szkoła ogólno-państwowa. Łaskawie pozwala, aby narody rosyjskie zachowały język i wiarę w życiu domowem“.

Poglądy swoje w sprawie polskiej p. Mienszikow streszcza tak: „Zawsze dowodziłem, że nie o zlanie się dwóch narodów słowiańskich chodzić winno w sprawie rosyjsko-polskiej, lecz o sumienną likwidacyę tego nieudatnego połączenia“. Osobiste marzenie moje — pisze — polega na tem, aby splątane narody rozeszły się, podzieliły, zasiadły na swoich gruntach i położyły kres szachownicy plemiennej, zarówno nużącej dla narodowości, jak dla włościan. Cała moja „teorya“ w sprawie słowiańskiej sprowadza się do ścisłego przestrzegania przykazań Mojżeszowych 8-go i 10-go. Nikomu nie narzucam swych skromnych poglądów, lecz myślę, że będąc niemniej czystym Słowianinem, niż p. Kazimierz Ehrenberg, mam prawo wypowiadać swe marzenia o przyszłych stosunkach wzajemnych Słowian“.

Dalej podkreśla p. Mienszykow, iż interwiewowani przez „Russk. Buduszcz.“ Polacy dali najsprzeczniejsze odpowiedzi co do federacyi słowiańskiej. P. Ehrenberg zaleca federacyę Rosyii, Polski, Serbo-Chorwacyi i Sławonii na modłę Stanów Zjednoczonych Europy wschodniej; z rządem według systemu W. Brytanii, p. Radwański ostro odrzuca taką federacyę; p. Zwan zachwyca się nią, p. Sadzewicz zgadza się na nią w idealnej przyszłości, a tymczasem żąda tylko „zupełnej swobody rozwoju narodowego Polaków w granicach państwa rosyjskiego“.

Z powodu ankiety oświadcza wreszcie p. Mienszykow:

„Pół tuzina działaczów polskich ma pół tuzina zdań. Do takiego stopnia waśń słowiańska jest we krwi nas wszystkich. Mnie osobiście ankieta moskiewska przekonała, że mam racyę, negując możliwość i potrzebę zlania się Słowian z Rosyą. Ku wielkiemu szczęściu trzech czwartych Słowiańszczyzny jest ona już zjednoczona pod berłem Rosyi. Ten kolos pośród narodów może rosnąć dalej, nie troszcząc o maleńkie federacye i związki, i pozostawiając do ich uznania, czy zechcą przyłączyć się do nas lub nie“.

W ten sposób kierowniczy organ opinii rosyjskiej przez usta p. Mienszikowa pogodził wszystkich uczestników ankiety, rozpisanej przez dziennik „Russk. Buduszczność“. Bezprzedmiotową dla p. Mienszykowa jest kwestya, czy i jak Polacy zechcą łączyć się z Rosyą, bo ona tego złączenia się już dokonała, a domyślać się należy, że o ile tego dotąd nie zrobiła, to uczyni to w najbliższej przyszłości.

P. Mienszykow jest przynajmniej otwartym. To trzeba mu przyznać. Nawet wdzięczni mu jesteśmy za ten kubeł wody, który wylał na rozpalone głowy polskich uczestników ankiety. Wprawdzie głów tych nie ostudzi ta zimna kąpiel, ale jej widok podziała na tych, którzy z przeszłości zwykli wysnuwać nauki.

RAJMUND BERGEL.

Na bagnety.

Grzmi strzałów piekielna muzyka,
Straszliwa, obłędna i dzika
Szalonym się pieni bełkotem.

Salw huczą przeciągłe grzechoty,
Walczącej zażarcie piechoty,
A trupy się kładą pokotem.

Na każdą nieledwie piędź ziemi
Rzutami się cisną wściekłymi,
Wciąż naprzód, jak burzy wichura.

Po krwawym szamocą się szlaku
Stalowym rozmachem ataku,
Jakgdyby szli tańczyć mazura.

Już blizko. — Ten ogień — ta wrzawa —
Huk — łomot — w źrenicach mgła krwawa
— Drzew poschłych chybocą szkielety —
Starli się — ryk dziki — „hejl hurra“!
— Ostatnie słowo piechura —
W krwi ciepłej chrzest biorą bagnety.

KRONIKA.

Odznaczenia w Legionach. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, odznaczeni zostali bronzowym medalem waleczności następujący legioniści: podoficer legionowy Bronisław Mikiewicz, legioniści Józef Kuchta i Józef Zając, podoficerowie legionowi: Aleksander Stećków, Erwin Wolanek, Ireneusz Błahaczek, Stanisław Dworzuk, Józef Karch, Stefan Rober, Franciszek Slęczka, Bronisław Wadas, Emil Szuster, Kazimierz Kiełbowicz, Lubomir Tyll, Jan Galandyk, Jan Płaza, Stanisław Bor, Franciszek Krawiec, Zdzisław Rogoziewicz, Władysław Ostrowski, Jan Miller, Michał Łucki, Maryan Gusikiewicz, Czesław Żamnicki, Karol Strojnowski, Hipolit Snamina, Bronisław Gontas.ewski, Adam Falęcki, Stanisław Now.k, Rudolf Swierk, Franciszek Hyb, legioniści: August Wojciechowski, Władysław Morasiewicz, Alojzy Polak, Grzegorz Kasperek, Wasyl Zięba, Wacław Jodłowski, Franciszek Łoziński, Ksawery Zbroja, Tomasz Kłak, Bernard Nieduży, Jan Dominik, Franciszek Szamborski, Mikołaj Müller, Stanisław Ziaja, Tadeusz Jarosz, Piotr Maszlona, Franciszek Wcisło, Antoni Lippman i Jakób Löwman, podoficer legionowy Józef Gruja; legioniści Zygmunt Kwiatkowski, Franciszek Kozioł, Stanisław Husiatyński i Kazimierz Strzyżewski; podoficerowie legionowi Antoni Landsmann, Ernest Kaliński, Mieczysław Gruszecki, Gustaw Świątyński, Andrzej Jakubowski, Hipolit Zawadzki, Edward Dyrdziński, Romuald Majsarek, Bolesław Hubrich, Karol Kolasa, Władysław Czosnyka, Józef Sokół, Edward Peristy, Jan Hołuj, Jan Cejbel i Józef Pikula; legioniści Józef Kowalski, Aleksander Warchałowski, Franciszek Kulpa, Jan Malarz, Karol Białobrzeski, Jakób Krajewski, Józef Kruczek, Józef Cisowski, Wiktor K.czapski, Józef S.perlak, Henryk Mocha, Alojzy Grodzki, Ludwik Bartkiewicz i Michał Ryś; podoficer legionowy Jan Soferowicz; legioniści Michał Hrywniak i Roman Olewiński; podoficerowie legionowi Maryan Plaszyński, Wacław Małowiecki, Franciszek Gryglak, Józef Kędzierski, Zygmunt S.chacki, Stanisław Sieczka, Antoni Zawadzki, Stanisław Witkowski, Hilary Stulkowski, Mieczysław Mackiewicz, Maryan Sokołowski, Witold Urba.zek, Kazimierz Dollinger, Tadeusz Dobrzański, Alojzy Samborski. Jan Bednarski, Jan Jasiński, Konstanty Barszcz, Józef Gerstel, Maryan Kolasiński, Ludwik Marke i Stanisław Mielech; legioniści Teofil Jeliński, Wacław Mertyn, Stanisław Lewoski, Józef Górski, Aleksander Górski, Henryk Ziółkowski, Jan Gozdek, Zygmunt Wolański, Stanisław Kolasiński, Kazimierz Lizoń, Stefan Kopias, Franciszek Jelowski, Aleksander Dobrowolski, Bogdan Geisler, Juliusz Bażan, Czesław Jakobiak, Feliks Niedźwiedzki, Stanisław Mazur, Stanisław Lewicki, Franciszek Kublin, Józef Reifland, Władysław Nowicki, Tadeusz Porębski, Wincenty Polak, Henryk Sobot, Edward Baliński, Józef Górecki, Stanisław Janicki, Józef Stojek, Jan Adamik, Józef Budziński, Alojzy Chlebus, Stanisław Dębski, Piotr Frytz, Wojciech Garncarczyk i Jan Lublin.

Korespondencya z Rosyą. Otrzymujemy z Szwajcaryi następujące pismo:

W numerze z niedzieli dnia 24 go września b. r. podaliście Sz. Panom adresy biur, za pomocą których można korespondować z rodzinami w Rosyi.

Niniejszem śpieszymy zawiadomić Sz. Panów, że przy T-wie „Ognisko" w Genewie (rue Géneral Dufour, 10) istnieje oddział pośredniczący w korespondencyi, który już przesłał przeszło 10,000 listów, i prosimy o łaskawe podanie interesowanym naszego adresu.

Rzekoma misya pokojowa Gerarda. „Basler Nachrichten" donoszą z Waszyngtonu:

W sprawie doniesień, jakoby ambasador amerykański w Berlinie wyjechał do Waszyngtonu z propozycyami dotyczącymi nawiązania rokowań pokojowych, departament państwa ogłosił następujące oświadczenie:

„Nie mamy żadnych powodów, dla których doniesienia te musielibyśmy uznać za uzasadnione, przeciwnie, wszystko przemawia za tem, że doniesieniom tym brak wszelkiej podstawy".

Prasa francuska o sprawie pokoju. „Temps", organ rządu francuskiego, nawiązując do słów z mowy Scheidemanna w parlamencie niemieckim: „Francya może uzyskać opróżnienie wojskowe Francyi i Belgii", pisze w artykule wstępnym:

„Przypuśćmy, że nie Scheidemann lecz kanclerz niemiecki oświadczył: „Jutro opuścimy Francyę, Belgię, Alzacyę i Lotaryngię, tudzież Serbię. Co jest francuskiem, niechaj należy do Francyi, co niemieckie, niechaj należy do Niemiec, co belgijskiem, niechaj należy do Belgii. Oto podstawa przyszłego pokoju. „Czy Berlin rzeczywiście sądzi, że w krajach koalicyi niesumienność i głupota są tak wielkie, iż wpadniemy w tę pułapkę? Koalicya obecnie już nie będzie zapewnień Niemiec, że nie chcą zaboru, uważać za wystarczającą rękojmię. Gdyby Niemcy ofiarowały obecnie „status quo", to byłoby to dowodem, że wyrzekają się nadziei osiągnięcia swojego celu, zachowując sobie na przyszłość powtórzenie ataku. Scheidemann, David i Bethmann-Hollweg mogą mówić, co im się podoba, nic jednakże w tej sprawie nie zmienią".

Podobnie zapewniają inne dzienniki paryskie w artykułach wybitnych dziennikarzy, a mianowicie „Figaro" w artykule Capusa, „Petit Journal" w artykule byłego ministra spraw zagranicznych Pichona, „L'Homme Enchaîne" w artykule Alberta.

Ruch rewolucyjny w Rosyi. Z Zurychu donoszą: Do Szwajcaryi nadszedł list jednego z posłów Dumy rosyjskiej, członka frakcyi socyal-demokratycznej. Z listu tego, ogłoszonego przez szwajcarskie biuro prasowe, wynika, że na południu Rosyi, odbyły się masowe aresztowania, pomiędzy klasą robotniczą i inteligencyą socyalno-demokratyczną. Wychodząca w Charbinie „Nowaja Żiźń" (Nowe Życie) donosi, że we Władywostoku wykryto tajny związek rewolucyjny. Aresztowano 23 członków tego związku. W Petersburgu robotnicy warsztatów okrętowych admiralicyi zamierzali zawiesić pracę. Warsztaty zamknięto, robotników uwolniono, a 300 z nich wysłano na front. W Nikołajewie nad morzem Czarnem w warsztatach budowy okrętów „Nawal" wybuchnął strejk.

Bark ustępuje. Donoszą pośrednio z Petersburga, że w najbliższem czasie mają ustąpić minister skarbu Bark i dyrektor banku państwa Czepow. Jako następców wymieniają dyrektora rusko-azyatyckiego banku Putiłowa i dyrektora międzynarodowej Izby handlowej Wiszniegradzkiego.

Zgon jednego z morderców sarajewskich. Przed kilku dniami zmarł w więzieniu wojskowem w Moellersdorf Mitar Kerowic, jeden z zabójców, którzy wykonali zamach morderczy na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcę tronu i jego małżonkę, księżnę Hohenburskę. Kerowic był skazany na dożywotnią karę więzienia.

Żegluga ma Wiśle. Firma Buszczyński i Burtan w Krakowie, posiądająca większą ilość galarów i łodzi motorowych uzyskała wyłączne prawo żeglugi na Wiśle. Bliższych wiadomości udziela c. i k. Zarząd Obrotu towarowego w Krakowie.

Powstanie nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Właściciel ziemski Stefan Czermiński puścił w ruch młyn motorowy w Czemiernikach w obwodzie Lubartowskim.

W Zawierzycach założono fabrykę cykoryi (pow. Spiczyn w obwodzie Lubartowskim).

Rozszerzenie publicznego obrotu towarowego. Otwarty został publiczny obrót towarowy dla stacyi kolejowych Leopoldów i Krzywda (linia Dęblin-Dworzec Warszawski-Łuków) i Świercz (linia Warszawa—Iłowa).

Uzupełnienie bezpośredniej taryfy towarowej c. i. k. kolei wojskowej północnej (Obrót z Austryą). Taryfy 2 (różne artykuły), 4 (zboża i t. d.), 10 (towary żelazne i metalowe), 14 (nafta i t. d.), 18 (drewny i t. d.) i 25 (ziemniaki) uzupełnione zostały z dniem 1 października 1916 r. (Obwieszcz Nr. 2 Dzien. rozp. Komendy c. i k. kolei wojsk. północnej z 2. października 1916 r. Cz. XXXV.). Interesanci mogą zasięgnąć informacyi w c. i k. Zarządzie obrotu towarowego w Krakowie (ul. Długa 1, II. p).

Niedokładne podanie zawartości. Przy skonstatowaniu niedokładnego podania zawartości przepadają przesyłki, zawierające artykuły i zajęte przez Wojj. Jen. Gubern. na rzecz c. i k. Zarządu wojskowego, inne towary na rzecz instytucyi, których organa odkryły fałszywe zapodanie. Przypadające należytości kolejowe pokrywa też instytucya, której w udziale przypadnie dany towar.

Zajęcie żelaza sztabowego. Żelazo sztabowe grubości 5—15 mm, nadające się do budowli betonowych, zostało zajęte przez Zarząd wojskowy Królestwa Polskiego na obszarach c. i k. Wojsk. Jenr. Gubernatorstwa.

Karta na cygara w Austryi. W dniach najbliższych ma być wydane zarządzenie austryackiej administracyi tytoniu, wzbraniające trafikantom sprzedaży tytoniu, cygar i papierosów osobom poniżej lat 16. Ponadto ma być wydane zarządzenie, nie dozwalające na sprzedaż jednej osobie więcej niż 1 cygara dziennie.

Kret zjadł 30,000 rubli. Pewien włościanin z Grojeckiego, uciuławszy w czasie wojny 30,000 r., wymienił je na nowe 100-rublowe banknoty, ulokował je w gąsiorku, zakorkował i zakopał gąsiorek w ogródku przed chałupą. Po kilku tygodniach pod wpływem przykrego snu zapragnął sprawdzić całość swego skarbu. Można sobie jednak wyobrazić rozpacz kmiotka, kiedy wydobywszy gąsiorek znalazł w nim 100 rublówki pocięte w drobne kawałeczki, niby „confetti", a wśród pociętych papierów leżał zdechły kret.

Z Sosnowca.

Z Sekcyi „dobrowolnego opodatkowania się". We wtorek ubiegły o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego przy ulicy Małachowskiego № 11 odbyło się zebranie organizacyjne „Sekcyi dobrowolnego opodatkowania się" przy Radzie miejscowej opiekuńczej. W posiedzeniu wzięło udział 30 osób.

Obrady zagaił p. inżynier Pawłowski, który w przemówieniu swem zaznaczył, że Warszawska Rada gubernialna opiekuńcza wobec zmiejszenia się ofiar z Poznańskiego i z Vevey nawołuje prowincyę do wyszukania sobie miejscowych źródeł dochodu. Jednym z tych źródeł jest właśnie dobrowolne opodatkowanie się pod hasłem „Ratujmy dzieci".

Dobrowolne opodatkowanie się ostatecznie uchwalono jak następuje:

Miasto będzie podzielone na dzielnice, w których specyalnie powołani „dzielnicowi" będą obchodzić mieszkania i proponować podpisanie odpowiedniej deklaracyi. Wybory dzielnicowych będą dokonane na najbliższem zebraniu.

Sklep z podeszwami. Jak nas informują z wiarogodnego źródła jeszcze w tym tygodniu zostanie otwarty przy ulicy Małachowskiego specyalny sklep z podeszwami założony przez miejscowy Komitet żywnościowy.

Slepy pociąg do moskiewszczyzny. Już 27-my miesiąc, jak Moskale poszli sobie z Sosnowca do dyabła. Ale browar sielecki hr. Renarda z p. Dmochowskim na czele prowadzi dalej rachunki na blankietach z ruszczyzną. Prawdziwie psie przywiązanie.

O taksę obowiązkową. We wszystkich prawie miastach wprowadzona została taksa na produkta żywnościowe. Tymczasem u nas, spekulanci i inne „hyeny żywnościowe" codziennie prawie podwyższają podług swych własnych kalkulacyi ceny na najniezbędniejsze produkta, będąc przekonanymi, że i tak kupcy się znajdą. Mamy tu na myśli przedewszystkiem tłuszcze. Gdy w takim Wieluniu, jak donosi „Deut. War. Zeit.", podług obowiązkowej taksy magistrackiej funt masła krowiego kosztuje 1 rb. albo 2 marki, u nas w Sosnowcu trzeba obecnie płacić aż 2 rb. 20 kop., za słoninę 2 rb. 40 kop. i t. p. Pytanie, co właściwie robi t. zw. „Rada miejscowa opiekuńcza"?

Z Łodzi.

Polskie kursy pedagogiczne dla nauczycieli. Deputacya szkolna przy magistracie postanowiła otworzyć na nowo kursy pedagogiczne dla polskich nauczycieli szkół miejskich. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu kursów, ul. Kolejowa 44, wpisowe wynosi 2 rub., przyjmowani są wyłącznie nauczyciele szkół miejskich.

Z Grodna.

Wyrok śmierci. Konstantyn Mossalewski z Olszewa (okrąg Lida) został tu skazany na śmierć i dożywotnie więzienie za morderstwo popełnione i usiłowane.

Za kuplerstwo został skazany na 6 miesięcy więzienia i 1,100 rubli kary właściciel domu w Grodnie, Szmul Glass.

Ze Lwowa.

Ś. p. Tomasz Sas Tokarski. Zmarł tutaj ś. p. Tomasz Tokarski, długoletni członek Rady Szkolnej krajowej galicyjskiej, w 68-ym roku życia.

Liga kobiet N. K. N. zwraca się z gorącą prośbą do swoich Członkiń i ich znajomych pań, o rychłe i tak najliczniejsze zgłaszanie się do współudziału w zbiórce, która odbędzie się dnia 22 października b.r. Zadaniem komitetu będzie z całem poświęceniem pracy zdobyć jaknajwiększy fundusz, niezbędny na założenie Gospody dla Legionistów polskich, która otwartą zostanie już w najbliższym czasie.

Z Warszawy.

Senat uniwersytetu warszawskiego na rok akademicki 1916/17 składają panowie: prof. Dr. Brudziński (rektor), prof. Józef Wierusz Kowalski (prorektor), prof. Alfons Parczewski, Dr. Leon Kryński, prof. Jan Łukasiewicz (jako dziekani) Dr. Ignacy Koszembar-Łyskowski (sędzia uniwersytetu), prof. Antoni Kostanecki, Dr. Edward Loth, Dr. Marceli Handelsmann i Dr. Zygmunt Wóycicki (wybrani przedstawiciele wydziałów).

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 20 października.

(mj) Na frontach bojowych bez większej zmiany. Wysiłki Anglo Francuzów nad Somme w dalszym ciągu bez istotnego powodzenia; podobnie rzecz się ma także na froncie rosyjskim, włoskim i macedońskim. Na tym ostatnim froncie — według komunikatu francuskiego — nad dolną Strumą pojawiły się wojska tureckie.

Pomoc Wenizelosa dla czwóraliansu okazuje się iluzoryczną. Rząd prowizoryczny ma sporo oficerów do dyspozycyi, ale nie ma żołnierzy. Gabinet Wenizelosa zarządził różne środki przymusowe, które prawdopodobnie nie na wiele się przydadzą.

Marsz armii francusko-macedońskiej na Sofię — nie tylko z tego jednego względu — okazał się pustym frazesem prasy francuskiej. Ofiarą czwóraliansu padli na tym froncie Serbowie. Resztka ich armii w Macedonii wynosiła około 70,000 ludzi. Według wiadomości z Aten straty Serbów wynoszą do tej pory co najmniej 30,000 ludzi. Trzeba przypuszczać, że przy zaciętości spotkań między Bułgarami a Serbami zmarnieją i te niedobitki niedobitków — i Serbia zniszczoną zostanie także etnicznie. Oto nagroda rusofilizmu serbskiego...

Rumuni, wyparci z Siedmiogrodu, stawiają opór na granicy swego kraju. Zaczął się drugi akt dramatu, którego epilog może być bardzo szybki. W Rumunii panuje powszechne rozczarowanie. Take Jonescu i Marghiloman byli przyjęci u króla 18 b. m. t. j. w drugą rocznicę wstąpienia na tron króla Ferdynanda. Na wyraźne życzenie króla na dzień tej rocznicy nie zarządzono żadnych uroczystości. Ludność rumuńska okazuje wybitnie antywojenny nastrój, zwłaszcza w Multanach. Chłopi rumuńscy uciekają przed Moskalem jak przed nieprzyjacielem z okolic Botoszani, Dorohoi i Roman. Moskale dokonują rekwizycyi w sposób niezmiernie dokuczliwy. Kolej Burdujeni — Jassy i dworzec kolejowy w Jassach znajdują się bezpośrednio w ręku Moskali. Oto los małych narodów, które szukały opieki u cara jegomości...

W Anglii niema już bezwzględnej pewności siebie. Angielski organ robotniczy „Labour Leader" opowiada, jak to Asquith zapłakał na wiadomość o śmierci syna na polu bitwy. Wstydź się pan — panie Asquith — pisze „Labour Leader". Człowiek, zarażony głupotą i cynizmem Lloyda Georgea, który myśli jedynie o bezwzględnem zniszczeniu przeciwników, płakać nie powinien. Niech pomyśli raczej o tysiącach matek, które z jego winy codziennie śmierć nowych swoich synów opłakują.

Według dzienników paryskich w ostatnich walkach na froncie francuskim zginęli amerykańscy lotnicy czwóraliansowi: Chopmand, Rockwell, Poinsot, a Norman Prince został ciężko zraniony. Prawdziwie żal ludzi, którzy dobrowolnie zginęli dla umocnienia caratu i kramarstwa...

Na dalekim Wschodzie zachodzą ważne przemiany. Nowy gabinet japoński oznacza zwycięstwo partyi wojennej, która ma podobno wystąpić niebawem przeciw Chinom. Rozeszły się już nawet pogłoski o mobilizacyi w Japonii. Gotowiśmy dożyć nowej niespodzianki.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

17 października. W nocy na 16 bm. udatna patrol naszych wywiadowców zaatakowała nad Newdą nieprzyjacielską zasadzkę zmuszając nieprzyjaciela do ucieczki. Pozostawił on 4 zabitych, a w tej liczbie 1 oficera. Zwłoki oficera zabrała nasza patrol. Na południe od Skrochowa został ciężko ranny w rowie strzeleckim dzielny komendant jednego z naszych pułków pułkownik Iwanowski. W okolicy Korytnicy i Belszowiec trwają zażarte walki; nieprzyjaciel podejmuje zawzięte ataki. Nieustający ogień osiągnął wysoką gwałtowność. Zabraliśmy karabin maszynowy i wzięliśmy 50 jeńców. W okolicy Dornawatry odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela. W Dobrudży walka ogniowa na całym froncie.

Biuletyn rumuński.

17 października. Na froncie północnym i północno-zachodnim na wschód od Folges (Gyergyo Toelgyes (?) odparto nieprzyjacielskie ataki. Walka trwa. W dolinie Ripav (?) również odparte ataki nieprzyjaciela. Nasze wojska utrzymują swe pozycye. Na zachód od granicy w dolinie Trituz (?) gdzie nieprzyjaciel posunął się naprzód pod Agus (?) toczy się walka. W dolinie Uza nieprzyjaciel odparty za granicę. Nasza artylerya zmiotła idący naprzód w zwartej kolumnie batalion nieprzyjacielski. Między poległymi tego batalionu znaleziono zwłoki jego komendanta. Wzięliśmy tu 58 jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy. W dolinie Oltu bardzo żywe walki. Pozycye nadgraniczne przechodziły często z ręki do ręki. Walka trwa. Małe nieprzyjacielskie oddziały zbliżyły się do granicy pomiędzy Casin

(?) a Cabała (?) lecz zostały odrzucone. W dolinie Buren zmusiła nasza artylerya nieprzyjacielską piechotę opuścić swe rowy i cofnąć się ku północy. Wzięliśmy 140 jeńców. Pod Tablabuzi (?) wojska nasze wypadły aż do Wama Buzeului (?) i Bozo Wama (?) gdzie zaatakowały nieprzyjaciela. Pod Bratocea (?) i Predaluz (?) potyczki bez znaczenia. Pod Predealem działalność artyleryi. A tak na nasze lewe skrzydło odparty. W okolicy Rucar, wojska nasze, które na wzgórzu Maicus (prawdopodobnie Matajas na północny-wschód od Campelung) zostały odparte, trzymają swoje pozycye mimo powtarzanych ataków nieprzyjacielskich. Na zachód od Calmeni atakuje nieprzyjaciel w okolicy góry Robul. Na reszcie frontu aż do Dunaju i po Orsowę położenie niezmienione.

Na froncie południowym sytuacya bez zmiany.

Obwieszczenie.

Poniżej ogłasza się w skróceniu rozporządzeniem c. i k. Wojskowego Generałgubernatorstwa Rs. № 84400/1916 r. wydane postanowienia, dotyczące sprzedaży i kupna skóry zwolnionej od zajęcia, zarządzonego obwieszczeniem z 10. września 1916.

Sprzedaż skóry zwolnionej od zajęcia.

Celem rzeczywistej dostawy skóry zwolnionej od zajęcia przemysłowi, zajmującemu się obrabianiem skórą i w interesie zaopatrzenia ludności cywilnej w obszarze Wojskowego Generałgubernatorstwa upoważniono wyłącznie Akcyjne Towarzystwo Polskiej centrali handlowej z siedzibą w Radomiu do zakupna w zakresie obowiązujących cen maksymalnych wszystkich zwolnionych od zajęcia, w obrębie Gubernii wyrobionych skór, oraz zabranej w wypadkach konfiskaty, a przez urząd dla odbioru skór w Radomiu, jako nienadającej się dla celów wojskowych skóry. Do umowy tej przystąpił „Główny komitet ratunkowy jako współkontrahent.

Tem samem ma Akcyjne Towarzystwo Polskiej centrali handlowej zakupić wszystkie, przez urząd dla odbioru skóry, względnie przez jego komisye dla zakupna skór, zwolnione od zajęcia ilości skóry, co do których certyfikaty zwolnienia złożono w c. i k. komendzie obwodowej. Również mają komisye Towarzystwa Akcyjnego Polskiej centrali handlowej dla zakupna skóry objąć skórę wprowadzoną z zagranicy.

Polskie komisje dla zakupna skóry.

Towarzystwo Akcyjne Polskiej centrali handlowej utworzy komisye dla zakupna, których członkowie otrzymają legitymacye wizowane przez centralę materyałów surowcowych przy Wojskowem Generałgubernatorstwie.

Zakupno nastąpi za natychmiastową zapłatą właścicielowi skóry przez Akc. Tow. Polskiej centrali handlowej, stosownie do jakości, w zakresie obowiązujących cen maksymalnych, według cen ustanowionych przez urząd dla odbioru skóry, wzgl. jego komisyi dla zakupna skór.

Ustanowienie ceny za skórę, wprowadzoną po 10.9. 1916 z zagranicy ma w myśl punktu 4 rozp. J. № 1011 z 1916 r. nastąpić w ten sposób, że do faktury oryginalnej, która jako taka uznaną została, dolicza się rzeczywiste koszta cła i przewozu, a do sumy w ten sposób otrzymanej dodaje się 5%-owy zysk. Każdemu usiłowaniu, mającemu na celu udaremnić oddanie skóry na sprzedaż Akc. Tow. Polskiej centrali handlowej, należy bezwględnie zapobiedz w myśl punktu 4 rozp. J. № 1011 z 1916 r.

Sprzedaż.

Sprzedaż odbywa się w magazynach obwodowych Akc. Tow. Polskiej centrali handlowej na podstawie asygnat obwodowego komitetu ratunkowego bezpośrednio i tylko przemysłowi, zajmującemu się obrabianiem skóry z doliczeniem do obowiązujących cen maksymalnych 10%-owej nadwyżki za nakład.

Przy każdej sprzedaży należy kupującemu wręczyć rachunek, zawierający ilość, cenę i sumę odrębnie co do każdego gatunku.

Ceny za podeszwy drewniane dla obuwia.

Używanie podeszew drewnianych przez ludność cywilną w najszerszym zakresie jest wobec braku podeszew nieuniknione.

Na to należy zwrócić szczególną uwagę komitetów ratunkowych, których usiłowaniom pod tym względem będzie udzielone najmożliwsze poparcie. W tym celu złożono już kilkakrotnie Głównemu komitetowi ratunkowemu w Lublinie ofertę z próbkami; nadto można, w razie potrzeby, zażądać w centrali dla materyałów surowcowych przy Wojskowem Generałgubernatorstwie podania adresów dostawców podeszew drewnianych w Monarchii.

O wszelkich trudnościach lub nieporządkach w powyższej sprawie należy donieść komendzie obwodowej.

Ceny za obuwie i naprawę obuwia winny odpowiadać obecnym kosztom nabycia. C. i k. komenda obwodowa będzie we wszystkich doniesionych wypadkach podbijania cen lub wyzyskiwania ludności cywilnej nakładała najsurowsze kary.

Dąbrowa, dnia 20 października 1916.

C. i k. komendant obwodu:

BALZAR, w. r., pułkownik.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Marya Włostowska zawiadamia ojca Karola Majewskiego, aptekarza z Ojcowa, że z matką, córką, bratem męża Janem i niańką mieszkają w Lipecku, gub. tambowska i są zdrowi. Bogusław i Stanisław zdrowi. Proszę zawiadomić siostry.

Maryana Waligórskiego z Ojcowa i jego rodzinę zawiadamia Stanisław Wolff z Warszawy, że p. Cecylia zdrowa i pracuje. Prosi Maryana o wiadomość o braciach z rodzinami Bułakowskich, Kozłowskich i Meilerowiczach. Co słychać z Adamem i Adzikiem i jak zdrowie dużej i małej Zosi? Co z Wandą? Dotąd, prócz odpowiedzi na depeszę przez rok nic nie było. Adres Tyflis, służba dochodów dróg zakaukaskich.

Tadeusz Zieliński z Lublina zawiadamia żonę Kazimierę że jest zdrów, mieszka w Wołogdzie, pracuje na kolei północnej. Tadeusz Radomski w Zwance, tejże kolei. Henryk w Buchedu, kolei Wschodnio-Chińskiej, ożenił się. Jaś Dłużniewski na froncie, żyje i zdrów. Marya Iżycka w Moskwie.

Teofil Zygulski zawiadamia żonę Maryannę i teściów Sadłosów (ziemia Radomska, powiat opatowski, osada Kunów, Piaski) i wieś Paulinów gminy Częstocice tegoż powiatu, — że jest zdrów i pracuje na kolei na stacyi Werro gub. inflanckiej

Bronisław Łukaszewski zawiadamia żonę Józefę i rodziców Koziarskich w Ostrowcu gub. Radomskiej, że jest zdrów, pracuje na kolei Jekateryninskiej st. Popasnaja. Pieniądze posłałem 150 rb. na adres ojca i 200 rb. na adres Józi. Czy wszyscy zdrowi i czy pieniądze otrzymali. Proszę o wiadomości.

Adam Łabędzki zawiadamia żonę Helenę, zamieszkałą w Kielcach lub Kłuszynie, poczta Kłomnice, że mieszka z synami w Petersburgu, ul. 3-cia Rota № 5, jest zdrów, prosi o wiadomość tą samą drogą, czy zdrowi i czy otrzymali pieniądze.

Bolesław Szelka zawiadamia żonę Maryannę Szelka w gub. piotrkowskiej, st. Gorzkowice, dom Wawrzyńca Pawelca, że jest zdrów i na dawnem stanowisku w armii czynnej. Prosi o prędką odpowiedź tą samą dro-

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Jania. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.